

Jordah, Shizz

Ale shizz
Ale shizz
Ale shizz
Ale shizz

Kiedy tylko przejdzie głowa
To chyba na pewno będzie śmiane
Kurw* jakie to jest głupie
A zarazem jakie fajne

Lubię kiedy rano czuje się jak gównu
Znowu
Przecież wiesz o co mi chodzi
Wróć pamięcią do
Zgonu

Wyszedłem z domu
A pamiętam drogę
Co jest kur*?
Nie mogę
Wyszedłem z domu
Pamiętam ze mogłem
Ale za nic nie wiem w czym jest problem
Dobra to potem
Trzęsą się ręce
Plecy zalane potem
Nie otworzyłem jeszcze okien
Bo wczoraj wyłazi bokiem

Ale shizz
Ale shizz
Ale shizz
Ale shizz

Zajebałem w drzwi
Na spuchnięte oczy nie wiedziałem nic
Potem mnie dopadł ostry shizz
jak zobaczyłem w lustrze swój ryj
Wyraźnie zbyt niski głos
I brzmi jakbym słyszał całą noc
Pierwsze co myślę to pamiętam ze stało się zło
Wjeżdża kawa
Dałem rade
Łyk, jedzie cała
Potem druga rtaka
Portem trzecia
Taka
I serce nakurw*, i znowu padaka
I nie ma morału dla tego pseudo poranka
15 na tarczy zegarka
Do wieczora final countdown

final countdown
final countdown
trzęsą mi się dłonie
przez moment
ale shiz
ciągle bardziej wczoraj niż dziś